

Business in Małopolska w czasie Hannover Messe 2022

#StartUP Małopolska Meetup #9 – „Od porażki do sukcesu”

Science Meets Regions: „Gospodarka o obiegu zamkniętym – od teorii do praktyki”

BUSINESSⁱⁿ MAŁOPOLSKA

REGIONALNE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

LIPIEC 2022 | NR 22

DOBRO JEST W MAŁOPOLSCE

SOLIDARNI Z UKRAINĄ



**DROGI ŻYCIA WIODĄ
PRZEZ UKRAINĘ I POLSKĘ**

strona 6-10

**MAŁOPOLSKA MA
OLBRZYMI POTENCJAŁ**

strona 11

**KRAKÓW KOCHA
MILIONERÓW!**

strona 14-16



MAŁOPOLSKA
Tarcza humanitarna



**100 milionów złotych na wsparcie uchodźców wojennych
z Ukrainy**

Pomoc medyczna i humanitarna dla walczącej Ukrainy

**Szeroki pakiet pomocy w obszarze społecznym, edukacji,
rynku pracy i pomocy psychologicznej**

Wsparcie integracji społecznej

Dedykowane wydarzenia kulturalne i edukacyjne

www.malopolska.pl/pomocukrainie

Spis treści



(11)
Małopolska ma olbrzymi potencjał innowacyjny
– Małopolski Festiwal Innowacji to szansa, aby wykorzystać niesłyszany potencjał, jaki tkwi w Małopolsce, w Krakowie, jeśli chodzi o nasze środowisko akademickie i naukowe. Wszyscy wiemy, ile jest tutaj uczelni, ile instytutów badawczych, ile różnych zakładów naukowych, które decydują o rozwoju gospodarki opartej na wiedzy – mówi Józef Gawron, wicemarszałek Województwa Małopolskiego

FOT. UMWM

(4-5)

Dobro jest w Małopolsce. Solidarni z Ukrainą



FOT. T3RF

(6-10)

Drogi życia wiodą przez Ukrainę i Polskę

(14-16)
Kraków, stolica Małopolski, kocha milionerów!
Młodzi, zdolni, ambitni. Nie boją się wyzwań ani ryzyka. Mają jasną wizję tego, co chcą robić, oraz niczym nieskrępowaną fantazję. Jedni działają na rynku już od kilkunastu lat, inni od kilku miesięcy. Kraków, Małopolska, Europa – to dla nich zbyt mało. Ich marzeniem – wspólnym – jest podbój świata! W stolicy Małopolski działa od 150 do 200 start-upów!

(12-13)
Business in Małopolska w czasie Hannover Messe 2022.
W ramach projektu „Power up your Business in Małopolska 2” po raz kolejny, z udziałem małopolskich przedsiębiorców, na tegorocznych targach Hannover Messe, powstało stoisko pod szyldem „Business in Małopolska”.

(17)
O sukcesach i porażkach w biznesie

(17)
Science Meets Regions

(17)
Inicjatywa Awangarda i wodór



FOT. ANNA KACZMARZ

(14-16)



Zdjęcie na okładce:
123rf

WYDAWCA

**Urząd Marszałkowski
Województwa Małopolskiego**

**Departament Nadzoru
Właścicielskiego i Gospodarki
Zespół ds. Marketingu
Regionalnej Gospodarki**
ul. Raclawicka 56, 30-017 Kraków

KOLEGIUM REDAKCYJNE

Urząd Marszałkowski
Województwa Małopolskiego
Andrzej Bańka
redaktor naczelny

Urząd Marszałkowski
Województwa Małopolskiego
Jerzy Kopec

Małopolska Agencja
Rozwoju Regionalnego SA
Miłosz Młeczek

Krakowski Park
Technologiczny sp. z o.o.
Krystyna Sadowska

REDAKCJA

Urząd Marszałkowski
Województwa Małopolskiego
Edyta Spyrzynska

Urząd Marszałkowski
Województwa Małopolskiego
Jacek Lach

Urząd Marszałkowski
Województwa Małopolskiego
Patrycja Krasnińska-Żywczak

Urząd Marszałkowski
Województwa Małopolskiego
Jerzy Fugas

Małopolska Agencja
Rozwoju Regionalnego SA
Jacek Adamczyk

Krakowski Park Technologiczny
sp. z o.o.
Barbara Wityńska-Siącz

Marek Długopolski
Paulina Szymczewska

DRUKARNIA

Leyko sp. z o.o.

Dobro jest w Małopolsce. Solidarni z Ukrainą

- W pomoc uchodźcom wojennym z Ukrainy zaangażowaliśmy się natychmiast
- już pierwszego dnia i pomagamy do dziś. Zależało nam na tym, aby udzielane przez nas wsparcie było kompletne i odpowiadało na realne potrzeby, dlatego stworzyliśmy Małopolską Tarczę Humanitarną
- mówi WITOLD KOZŁOWSKI, marszałek Województwa Małopolskiego



- Panie Marszałku, jak zapamiętał Pan 24 lutego 2022 r.? Czy był Pan zaskoczony rozpoczęciem działań zbrojnych wobec Ukrainy?

- Naturalnie, że byłem zaskoczony. Pomimo wielu informacji, które docierały do nas z mediów oraz poprzez kanały dyplomatyczne, każdy głęboko wierzył, iż do wojny ostatecznie nie dojdzie, że tę napiętą sytuację tuż za granicami naszego kraju uda się rozwiązać pokojowo. Jednak tak się nie stało. Sygnały, jakie otrzymywaliśmy, jako samorząd, świadczące o zbliżającej się katastrofie stały się, w czwartek, 24 lutego 2022 roku przerażającym faktem.

- Jakie to były sygnały?

- Administracja Wojewody Małopolskiego zwróciła się z prośbą o przeprowadzenie analiz dotyczących sytuacji samorządu w kontekście np. zakwaterowania uchodźców na terenie naszego województwa. Taką analizę, jako samorząd województwa, niezwłocznie przeprowadziliśmy nie tylko w kontekście organizacji wspomnianej wcześniej bazy noclegowej, ale również w ujęciu szerszym, uwzględniającym inne aspekty rzeczywistości. Chodziło o konieczność przygotowania tzw. mapy drogowej, swoistego zaplanowania udzielanej pomocy w każdym aspekcie zarówno społecznym, edukacyjnym czy związanym z rynkiem pracy i kwestiami logistycznymi.

- Jak zatem wygląda pomoc uchodźcom z Ukrainy?

- Oczywiście w pomoc uchodźcom wojennym z Ukrainy zaangażowaliśmy się natychmiast - już pierwszego dnia i pomagamy do dziś. Zależało nam na tym, aby udzielane przez nas wsparcie było kompletne i odpowiadało na realne potrzeby, dlatego stworzyliśmy Małopolską Tarczę Humanitarną. W jej ramach realizowanych jest pięć pakietów pomocowych z zakresu: edukacji, rynku pracy, transportu, wsparcia organizacji pozarządowych i wolontariatu oraz szeroko rozumianego pakietu społecznego. Powołaliśmy Komitet Sterujący ds. Koordynacji Systemowego Wsparcia Uchodźców z Ukrainy, który koordynuje długoterminowe działania na rzecz ofiar wojny. Doraźna, bezpośrednia i szybka pomoc została również skierowana do Obwodu Lwowskiego. Naszemu partnerowi regionalnemu przekazaliśmy 3 mln złotych.

- Czy już wiadomo, ile ta pomoc będzie kosztowała?

- Łącznie na działania pomocowe w ramach Małopolskiej Tarczy Humanitarnej zamierzamy przeznaczyć około 100 mln zł. Z czego 10 mln zł będą stanowić środ-

FOT. UMWM

ki zabezpieczone w budżecie województwa, pozostałą część chcemy pokryć ze środków zewnętrznych.

- Rozumiem, że pomoc celowo została ustrukturalizowana. Który zatem z omawianych tzw. pakietów jest najważniejszy?

- Nie można mówić tutaj o jakimś „najważniejszym pakiecie”. Obowiązuje ogólna zasada subsydiarności. Każdy z pakietów Małopolskiej Tarczy Humanitarnej ma określone zadania, które służą realizacji nadrzędnego celu, jakim jest zapewnienie wsparcia i pomocy naszym sąsiadom z Ukrainy.

- Województwo niemal od razu uruchomiło specjalne pociągi do przewozu uchodźców. Rozumiem więc, że pakiet transportowy był pierwszym, który realnie zaczął działać.

- Dokładnie. Nie tylko umożliwiliśmy uchodźcom bezpłatne korzystanie z przejazdów pociągami i autobusami Kolei Małopolskich, ale także uruchomiliśmy specjalne pociągi humanitarne. Od 27 lutego do 21 marca, 38 pociągów przewiozło ponad 10 tysięcy osób - głównie kobiet i dzieci.

- Jak wygląda kwestia pakietu organizacji pozarządowych, wolontariatu i współpracy z Jednostkami Samorządu Terytorialnego...

- W ramach tego pakietu chcemy finansowo wesprzeć małopolskie organizacje pozarządowe, które już realizują lub będą realizowały działania pomocowe na rzecz obywateli Ukrainy. Wykonywane przez nie zadania mają przede wszystkim dotyczyć zakresu szeroko rozumianej aktywizacji społecznej, adaptacji i integracji uchodźców z mieszkańcami Małopolski. Organizacje pozarządowe będą mogły się starać o środki finansowe m.in. w formie małych grantów czy otwartych konkursów ofert.

- Liczba uchodźców, którzy przekroczyli polską granicę, liczy się już w milionach. Dane te waha się, bo część osób wraca na Ukrainę, część pojechała do innych krajów Europy, jednak większość zostaje w Polsce. Czy myśli Pan, że te osoby zdecydują się na podjęcie pracy?

- Chciałbym powiedzieć, że tak, ale to nie jest wszystko takie proste. Przyjechali do nas głównie matki z dziećmi. Przeprowadziliśmy nawet badania ankietowe dotyczące m.in. kwestii podjęcia pracy. Aż 94% kobiet, które wypełniły ankietę, chce podjąć pracę nawet poniżej swoich kwalifikacji. Jednak problemem często jest język, zwykle w grę wchodzi przekwalifikowanie, zazwyczaj pojawia się też kwestia opieki nad dziećmi. Pomoc w tym zakresie realizujemy w ramach pakietu rynku pracy. Szereg działań prowadzi Wojewódzki Urząd Pracy. W Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu i Oświęcimiu uruchomione zostały punkty informacyjne i doradcze dla obywateli Ukrainy. Przygotowano także m.in. specjalne wydanie gazety „Pracuj w Małopolsce” w języku ukraińskim.

- Co z dziećmi mam, które do tej pracy pójdą, jak przygotować je do nauki w polskich szkołach?

- Potrzebne są systemowe rozwiązania. Problemów w tym zakresie jest oczywiście bardzo wiele. My ze swej strony bardzo mocno stawiamy na przygotowanie kadry nauczycielskiej, by sprostała tym zadaniom. W ramach pakietu edukacji Małopolskiej Tarczy Humanitarnej uruchomione zostaną specjalne szkolenia i kursy dla nauczycieli w zakresie nauczania języka polskiego, integracji uczniów polskich z ukraińskimi, współpracy z rodzicami w obszarze bezpieczeństwa psychicznego i fizycznego, pomocy psychologiczno-pedagogicznej dla uczniów z Ukrainy. Zaplanowano także utworzenie telefonicznego punktu informacyjnego w języku ukraiń-



FOT. 123RF

**Witold Kozłowski:
- Wszystkim ukraińskim matkom i żonom, które mamy przyjemność gościć w Małopolsce, życzę, aby mogły wkrótce zobaczyć swoich synów i mężów całych i zdrowych**

skim umożliwiającemu wsparcie uczniów i nauczycieli z Ukrainy.

- Na co mogą liczyć uchodźcy, jeśli chodzi o opiekę medyczną?

- Staramy się robić wszystko, co jest w naszym zakresie, pamiętając oczywiście także o tym, by napływ uchodźców nie utrudnił dostępu do lekarzy Małopolski. W każdym razie obywatele Ukrainy mogą bezpłatnie korzystać ze świadczeń zdrowotnych udzielanych przez Wojewódzkie Podmioty Lecznicze. Ta pomoc świadczona jest na takich samych zasadach jak pacjentom polskim. Dodatkowo uchodźcy mogą liczyć na bezpłatne wsparcie psychologiczne.

- Czy przewiduje Pan kontynuację podjętych działań? Czy stworzono plan pozwalający

na szybkie zaadaptowanie się uchodźców do polskiej rzeczywistości?

- Tak, każdy z omawianych pakietów będzie modyfikowany, będziemy reagowali na bieżąco, uwzględniając aktualne potrzeby. Problemów związanych z adaptacją uchodźców jest sporo, ale traktujemy je jako wyzwanie i reagujemy. Już wkrótce w ramach pakietu transportowego planowane jest zaimplementowanie języka ukraińskiego do obsługi automatów biletowych i aplikacji mobilnej Małopolskich Kolei Aglomeracyjnych.

- Pozwoli Pan, że w tym miejscu zapytam właśnie o problemy językowe naszych najmłodszych gości. Przecież w warstwie językowej funkcjonujemy w oparciu o różne alfabety? W jaki sposób planują Państwo pomóc lepiej integrować się małym Ukraińcom w polskich szkołach?

- Ponad działania, jakie planujemy realizować w poszczególnych pakietach, przygotowujemy właśnie projekt grantowy skierowany do organów prowadzących publiczne i niepubliczne szkoły podstawowe i ponadpodstawowe różnego typu. Grupą docelową są uczniowie, uczennice przybyli z Ukrainy po 24 lutego 2022 r. uczący się w małopolskich szkołach. Mamy nadzieję, iż do konkursu zgłoszą się podmioty, które przedstawią nam ciekawe projekty zmierzające do integracji młodzieży, szczególnie w kontekście nauki języka. Warto w tym miejscu wspomnieć o działalności naszej jednostki, Małopolskiego Centrum Doskonalenia Nauczycieli. Centrum opracowało kompleksową ofertę dla nauczycieli, dyrektorów i ich podopiecznych, obejmującą wsparcie psychologiczne uczniów polskich i ukraińskich oraz umiejętności radzenia sobie z emocjami i stresem, a także wsparcie adaptacji uczniów ukraińskich oraz ich integrację i budowanie relacji z polskimi uczniami.

- Czego życzyłby Pan uchodźcom w Małopolsce?

- Życzę nade wszystko pokoju, tego by wojna skończyła się jak najszybciej zwycięstwem Ukrainy. Życzę wszystkim ukraińskim matkom i żonom, które mamy przyjemność gościć w Małopolsce, aby mogły wkrótce zobaczyć swoich synów i mężów całych i zdrowych. Naturalnie, życzę również Ukrainie i Ukraińcom szybkiej odbudowy kraju oraz wdrożenia standardów umożliwiających rozpoczęcie rozmów stowarzyszeniowych z Unią Europejską.



Drogi życia wiodą przez Ukrainę i Polskę!



- Humanitarna i wojskowa pomoc dla Ukrainy, przyjęcie milionów dzieci i kobiet, olbrzymie wsparcie na arenie międzynarodowej, to wszystko sprawiło, że dzisiaj jesteśmy przez Ukraińców uwielbiani. Pojawił się między nami superklimat

- mówi JACEK PIECHOTA, prezes Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej

- **Spodziewał się Pan ataku Rosji na Ukrainę?**

- Nie, nie spodziewałem się.

- **Może przedsiębiorcy z Ukrainy, Pana koledzy z Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej ostrzegali przed wojną?**

- Nikt, ale to absolutnie nikt nie przypuszczał, że dojdzie do ataku na taką skalę. Tydzień przed 24 lutego, a więc datą rosyjskiego uderzenia na ziemię wschodniego sąsiada, mieliśmy tradycyjne, noworoczne spotkanie Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej. Było na nim ponad stu gości, nie tylko właściciele firm i przedsiębiorstw z jednej i drugiej strony granicy, ale także przedstawiciele Ambasady Ukrainy w Warszawie, na czele z ambasadorem Andrijem Deszczycą. Z naszymi przyjaciółmi z Ukrainy oczywiście rozmawialiśmy także o kryzysie w stosunkach ukraińsko-rosyjskich. Usłyszeliśmy wtedy, że jeśli dojdzie do walk, to Rosjanie będą próbowali zdobyć „tylko” obwody ługański i doniecki, by „wyrównać” granice terenów zajmowanych od 2014 roku. Zaskoczeniem był więc nie tylko atak,

ale przede wszystkim skala agresji, skala zbrodni, jakich od pierwszych godzin wojny dopuszczają się Rosjanie.

- **Jak na wojnę zareagowała Izba?**

- Już pierwszego dnia, czyli 24 lutego, powołaliśmy sztab kryzysowy. Powstał spontanicznie, a składał się z wolontariuszy i przedsiębiorców działających w Izbie. Spotykaliśmy się online dwa razy dziennie, o godz. 10 i 18. Cały też czas byliśmy w kontakcie z naszymi przyjaciółmi po drugiej stronie granicy. Wspomnę tylko, że w Ukrainie mieliśmy wtedy 12 przedstawicielstw - od Lwowa po Odesę, od Charkowa po Sumy, prowadzonych na zasadzie porozumień przez lokalnych przedsiębiorców.

- **Pomoc również ruszyła pierwszego dnia?**

- Oczywiście. Reagowaliśmy w miarę naszych sił i zgłaszanych potrzeb. Nasi przedstawiciele po ukraińskiej stronie organizowali transport, tak aby kobiety i dzieci mogły bezpiecznie dotrzeć do polskiej granicy, a my dbaliśmy o to, by wszyscy szybko i sprawnie trafiali w bezpieczne miejsca. Tym, którzy po ukraińskiej stronie stali w kilometrowych kolejkach - wspólnie z Żabką - dostarczaliśmy kanapki. Nasz przedstawiciel z Rzeszowa na granicę dowoził w kotłach gorącą zupę, żurek, bigos...

- **Gdy minął pierwszy szok?**

- Polsko-Ukraińska Izba Gospodarcza, wspólnie z Krajową Izbą Gospodarczą, powołały Fundusz Pomocy Ukrainie. W ten sposób mogliśmy gromadzić środki na długofalową i systematyczną pomoc ofiarom rosyjskiej inwazji. W okolicach Warszawy uruchomiliśmy np. hub, do którego trafiały dary dla Ukrainy. To z niego wyjeżdżały konwoje do potrzebujących. KIG wskazała nas też izbom gospodarczym z zachodniej Europy, jako pośrednika w przekazywaniu sprzętu, pomocy humanitarnej i pieniędzy. Tak za wschodnią granicę trafiała np. karetka pogotowia, którą kupili Szwajcarzy, TIR-y ze sprzętem medycznym od Holendrów, a także co najmniej kilka milionów złotych.

- **Dzięki tej solidarności...**

- ...i ofiarności donorów mogliśmy pomagać organizacjom humanitarnym w Charkowie i Kijowie, Chersoniu, Odesie oraz Lwowie. Kupowaliśmy żywność o przedłużonej trwałości, środki medyczne oraz łączności, ale także wyposażenie ochronne dla lekarzy, strażaków i żołnierzy. To dzięki nim mogliśmy zorganizować konwoje z pomocą humanitarną do najbardziej zniszczonych miejscowości.

- **Wszystko działało, jak w przysłowiowym szwajcarskim zegarku?**

- Nie zawsze. Gdy np. okazało się, że „rządowy” hub we Lwowie nie do końca spełnia swoją rolę, nasza pomoc zaczęła trafiać bezpośrednio do wschodniej Ukrainy. Wysłaliśmy konwoje do Dnipro, Charkowa i Siewierodoniecka... Teraz jesteśmy na etapie wybierania m.in. dostawców wyposażenia dla polowego szpitala w Kijowie. Pracują w nim lekarze, którzy wcześniej udzielali pomocy w całkowicie dziś zniszczonym Irpieniu. Na razie operują w... mocno partyzanckich warunkach.

- **W jaki sposób zachowały się firmy zrzeszone w Polsko-Ukraińskiej Izbie Gospodarczej?**

- Niezwykle odpowiedzialnie. Nie tylko przyjęły w Polsce rodziny swoich ukraińskich pracowników, ale także - nawet jeżeli ograniczyły lub zaprzęstały działalność w Ukrainie - wypłacały pracownikom wynagrodzenie. W ten sposób, jeśli tylko powróci pokój, będą mogły szybko i sprawnie powrócić do przerwanej działalności. Oczywiście są takie miejsca, w których działalność polskich przedsiębiorstw była cały czas prowadzona.

- **Jak oceniana jest Polska i Polacy w Ukrainie?**

- Ukraińcy twierdzą - tak samo zresztą jak i my - że prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie. I my, w chwili

li tak trudnej próby, okazaliśmy się ich przyjaciółmi. Niezwykle cenią to, że byliśmy z nimi od samego początku konfliktu, przyjęliśmy miliony kobiet i dzieci, wspieramy ich nie tylko pomocą humanitarną, ale także uzbrojeniem, działamy na ich rzecz na arenie międzynarodowej. Dzisiaj jesteśmy na szczycie zaufania. Takim wspólnym symbolem, niesłychanie ważnym dla Ukraińców, stała się postawa Bartosza Cichockiego, ambasadora Polski w Kijowie. Nie wyjechał, nie ewakuował się, jak inni dyplomaci, a pozostał w sercu ostrzeliwanego i atakowanego przez Rosjan miasta. Zostało to przez Ukraińców nie tylko zauważone, ale docenione. Wspomnę może jeszcze jedną historię, dosłownie z ostatnich dni. Zadzwońiła do nas przedstawicielka z Odesy. Z wielkim wzruszeniem opowiadała, jak to kiedyś musiała bronić Polaków przed słownymi atakami Ukraińców, a teraz wszyscy oni do niej przychodzą i przepraszają... Okazało się, że tylko Polska tak im pomaga, twardo stoi za nimi od początku wojny. Takie opowieści łapią za serce...

- **To szansa na poprawę wzajemnych stosunków?**

- Olbrzymia. Wspomnę tylko, że przed 2014 r. w rankingu sympatii na pierwszym miejscu byli Białorusini... Potem już my. Dzisiaj wojna, pomoc, przyjęcie Ukraińców w Polsce, to wszystko ugruntuwało na lata naszą pozycję na szczycie ukraińskich sympatii, jesteśmy przez Ukraińców wręcz uwielbiani. Pojawił się między nami superklimat.

- **Wasza Izba, mimo działań wojennych, wciąż działa na Ukrainie?**

- Działała, działa i będzie działać. Jej motorem napędowym, zresztą całym sercem oddanym sprawie walczącej Ukrainy, jest Oleg Dubish - I wiceprezes Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej, wnuk polskiego generała. Choć ma 61 lat, a więc nie obejmują go przepisy o mobilizacji, zapisał się do oddziałów obrony terytorialnej. Na początku agresji rosyjskiej, w czasie najokrutniejszych ataków, patrolował ulice Kijowa, walczył z dywersantami.



- A pozostali pracownicy?

- Nasze dziewczyny cały czas pracowały między biurem a piwnicami, w których kryły się podczas rosyjskiego ostrzału raketowego i nalotów. Organizowały transport uchodźców do granicy ukraińsko-polskiej, rozdzielały pomoc, która docierała do Kijowa. Wspomnę choćby nie-samowitą Tetianę, która przez dwa miesiące nie miała kontaktu z rodzicami. Pozostali bowiem w potwornie atakowanym Mariupolu. Dopiero, gdy ktoś dowiózł im powerbanki mogli się skontaktować... Kilkadziesiąt dni temu odebrała ich z granicy - na szczęście całych i zdrowych. To są takie historie... Aż głos się łamie...

- Izba powołała też Centrum Relokacji Biznesu.

- Oferujemy pomoc w nawiązaniu współpracy między ukraińskimi przedsiębiorcami oraz polskimi i innymi firmami, ale także konsultacje, przygotowanie planu działania oraz rekomendacje możliwych ścieżek relokacji. To ośrodek, który pomaga ukraińskim przedsiębiorcom znaleźć partnera po drugiej stronie granicy.

- Czy ukraińskie władze przychylnym okiem patrzą na przenoszenie firm z Ukrainy do Polski?

- Rząd ukraiński, i trzeba to uczciwie powiedzieć, ma oczywiście negatywne nastawienie do wyprowadzania biznesu z Ukrainy. Wspiera za to, finansując np. transport, przenoszenie biznesów ze wschodu na zachód Ukrainy, a więc z miejsc niebezpiecznych w te, które wojna mniej dotknęła. Przenoszenie firm z Ukrainy do Polski napotkaloby również sporo barier uniijnych, np. żeby wprowadzić środki produkcji na teren UE, trzeba mieć m.in. gwarancje celne, a to wszystko kosztuje. Dlatego też, jak już wspomniałem, nasze Centrum zajmuje się głównie poszukiwaniem partnerów dla tych firm ukraińskich, które już są w Polsce. Odkrywamy również nowe rynki dla tych przedsiębiorstw, które utraciły swoje. Zaczęło się od Lwowskiej Manufaktury Czekolady, która utraciła klientów we wschodniej i południowej Ukrainie, a nowych zyskała w Polsce.

- Jak w tej chwili wygląda sytuacja przedsiębiorstw w Ukrainie?

- Jest wysoce skomplikowana, jak to podczas wojny. Szacuje się, że blisko 50 proc. przedsiębiorstw ukraińskich zaprzestało działalności. Wiele firm i zakładów, szczególnie tych we wschodniej oraz południowej części Ukrainy, zostało ostrzelanych i zbombardowanych. Niektóre są zniszczone, a sporo wręcz zbrakowanych z ziemią, ale są też takie - mowa tu głównie o centralnej i zachodniej Ukrainie - które funkcjonują w miarę normalnie. Mimo to mają kłopoty z produkcją, gdyż zerwane zostały łańcuchy dostaw, „zniknęły” ich rynki zbytu, nie mają pracowników... Mimo to starają się produkować, płacić podatki, zatrudniać ludzi. Oczywiście wszędzie brakuje mężczyzn, bo wielu zostało powołanych do armii, sporo zginęło... Dla Ukrainy ogromnym wyzwaniem będzie więc nie tylko odbudowa przysiółkowych murów, a więc mieszkań, zakładów, infrastruktury, ale przede wszystkim odbudowa przedsiębiorczości. Potrzeba do tego będzie bowiem ludzi młodych, aktywnych... Może to być największe wyzwanie w historii wolnej Ukrainy.

- W jaki sposób na wojnę rosyjsko-ukraińską zareagowały te rosyjskie firmy, które miały siedziby w Ukrainie?

- Rosyjski biznes zaczął wycofywać się z Ukrainy po aneksji Krymu w 2014 r. Stąd nie było zbyt wiele firm, które miałyby znaczący wpływ na gospodarkę Ukrainy. Mimo to, choć od kilku miesięcy mówimy o restrykcjach, przez jej terytorium wciąż płynie... gaz z Rosji do Europy. W tym przypadku chodzi bowiem o międzynarodowe zobowiązania i kontrakty, a także wiarygodność kraju.

- A jak określiłby Pan stosunki gospodarcze polsko-ukraińskie i ukraińsko-polskie? Ostatnio

podpisane porozumienia międzyrządowe zawiadają intensywną współpracę w najbliższych miesiącach, może latach.

- Patrzę na nie przez pryzmat historii... Lata namawialiśmy - rządzących różnych opcji - aby spółki Skarbu Państwa inwestowały w Ukrainie.

- I...

- Inwestowały, ale prywatne firmy - duże, średnie i małe. Duże firmy państwowe, z wyjątkiem PZU i PKO Bank Polski, raczej nie były zainteresowane tym rynkiem. Miały wystarczająco co robić, przy swojej często monopolistycznej pozycji, na rynku krajowym. Choć chlubiliśmy się blisko miliardem dolarów inwestycji, to jednak ich poziom od lat znacząco nie wzrastał.

- Dłaczego?

- Niestety, trzeba to uczciwie powiedzieć, wśród niektórych rządzących, niezależnie od opcji politycznej, pano-

**Jacek Piechota:
- Ukraińcy twierdzą
- tak samo zresztą jak i my
- że prawdziwych przyjaciół
poznaje się w biedzie.
I my, w chwili tak trudnej próby,
okazaliśmy się ich przyjaciółmi.
Niezwycie cenią to, że byliśmy
z nimi od samego początku
konfliktu, przyjęliśmy miliony
kobiet i dzieci, wspieramy ich
nie tylko pomocą humanitarną,
ale także uzbrojeniem,
działamy na ich rzecz na arenie
międzynarodowej.
Dzisiaj jesteśmy na szczycie
zaufania**

wało przekonanie, że Ukraina się nie zmienia. Wciąż jest skorumpowana, a ryzyko inwestowania jest przeogromne. Tak myśleli szefowie firm, tak myślało wtedy również wielu polityków, a do czasu wybuchu wojny także i niektórzy przedstawiciele obecnego rządu. I to mimo tego, że wielu znających ukraińskie realia, w tym i my, jako kierownictwo PUIG, informowaliśmy, że Ukraina się zmienia, z trudem, bo z trudem, ale tworzy coraz lepsze warunki dla biznesu. Pewne przyspieszenie nastąpiło w 2014 r., a więc tuż po agresji rosyjskiej na Krym oraz obwody ługański i doniecki.

- Wtedy Ukraina wybrała?

- Tak. Dopiero wtedy przestał mieć dylemat czy wybrać wschód czy zachód, rosyjską Unię Celną czy Unię Europejską. Od tego roku, a szczególnie od objęcia sterów pań-

stwa przez prezydenta Wołodymyra Zełenskigo, nastąpiło gwałtowne przyspieszenie, jeśli chodzi o relacje z UE i wdrażanie unijnych standardów. Proces ten nie rzutował jednak na wzrost polskich inwestycji, choć wzrastały obroty handlowe. W 2020 r., podczas spotkania prezydentów Andrzeja Dudy i Wołodymyra Zełenskigo w trakcie Polsko-Ukraińskiego Forum Biznesowego w Odessie, prezydenci rozmawiali nie tylko o rozwoju sieci korytarzy transportowych - drogowych i kolejowych, tworzenia łańcuchów logistycznych - ale postawili również symbolicznie obu gospodarcom za cel wzrost obrotów handlowych do 10 miliardów dolarów w 2021 r. I proszę sobie wyobrazić, że obroty te sięgnęły 12,5 miliarda dolarów. Tym razem więc tempo zmian było zdecydowane, widoczne i odczuwalne. Mało tego, Ukraina, która zawsze miała deficyt w obrotach handlowych z Polską, zmniejszyła go w ubiegłym roku o pół miliona dolarów. Oczywiście on wciąż był duży, bo wynosił około 2 miliardów dolarów, jednak systematycznie spada. To oznacza, że ukraińska gospodarka staje się bardziej proeksportowa, bardziej nastawiona na współpracę z szeroko rozumianym Zachodem, z Unią Europejską. Polska, co oczywiście warto podkreślić, stała się w tym czasie drugim (!) - po Chinach - partnerem handlowym Ukrainy. A gdzie nam równać się w handlu z Państwem Środka.

- Przeorientowanie relacji handlowych odbyło się w niezwykłym tempie...

- To prawda. Wystarczy wspomnieć, że jeszcze w 2014 r. głównym partnerem handlowym Ukrainy - 40 proc. - była Rosja. Kolejne 40 proc. obrotów przypadało na Chiny, a niecałe 20 proc. na resztę świata. W 2021 r. 60 proc. stanowiły już obroty z Unią Europejską.

- Czy mógł to być powód wojny?

- Putin, i wszędzie powtarzam tę tezę, dlatego zaatakował Ukrainę, że ona nie tyle oddaliła się od Rosji, ile odbiła się od gospodarczego dna. Nie zaatakował jej wtedy, gdy prezydent Ukrainy toczył podjazdowe wojny z premier Ukrainy; wtedy, kiedy jej dobra rozkładali oligarchowie; ani w czasie, gdy Ukraina zastanawiała się, jaką opcję wybrać - wschód czy zachód. Rosja to akceptowała. Zaatakowała, gdy Ukraina zaczęła się mocno rozwijać.

- Czy świetne relacje międzyludzkie między Ukraińcami i Polakami da się przekuć na równie dobre stosunki gospodarcze?

- Są wszelkie powody, by tak sądzić. Jednak i do tego, jak do pomocy, musimy się dobrze przygotować. Na szczęście rząd czyni ku temu odpowiednie starania. Dobrze również, że Jacek Sasin, minister aktywów państwowych i wiceprezes Rady Ministrów, poprosił spółki Skarbu Państwa, aby opowiedziały się, kiedy i jakie projekty chcą realizować w Ukrainie. To bardzo dobrze, że minister wyszedł z taką inicjatywą, zaczął robić rozszanie.

- I został za to zaatakowany...

- Tego właśnie nie rozumiem. Ze zdumieniem czytałem te krytyczne głosy. Niestety, czasami polityczne sympatie przesłaniają nam interes Polski, odbierają rozum. Podobnie niepotrzebnie jeden z liderów opozycji wskazywał zagrożenie, jakie transport ukraińskiego zboża przez Polskę ma stanowić dla polskich rolników. To zboże nie będzie przecież konkurencją dla polskich rolników, ono popłynie do Afryki, aby zapobiec tam klęsce głodu... Takie historie mnie dobijają. Gdy w sierpniu ubiegłego roku otwierałem naszą izbową konferencję z okazji 30-lecia polsko-ukraińskiej współpracy gospodarczej, mogłem powiedzieć, że: „Ukraina łączy ponad podziałami”. Obradowaliśmy pod patronatem prezydenta Andrzeja Dudy, a w pierwszym panelu uczestniczyli prezydenci Kwaśniewski i Komorowski. Czy naprawdę w każdej sprawie musimy sobie nawzajem dokładać? Uchrońmy przed naszym polskim piekielkiem relacje z Ukrainą!



FOT. IZBRC

- Jest więc Pan za udziałem spółek Skarbu Państwa w odbudowie Ukrainy... A co z prywatnym sektorem, który Pan reprezentuje?

- W umowach międzyrządowych - i powtarzam to bez przerwy - nie można oczywiście zapominać o prywatnym biznesie. I tu pochwałę Waldemara Budę, ministra rozwoju i technologii, który postanowił stworzyć listę firm zainteresowanych wzięciem udziału w odbudowie Ukrainy. Specjalne wnioski mają trafić do Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu. Oczywiście to tylko pierwszy krok w dobrym kierunku. Mam nadzieję, że następne są przewidziane... Nie ukrywam też, że chcemy o tym rozmawiać z kierownictwem PAIH. Tak się też szczęśliwie złożyło, że w przeddzień ogłoszenia tego projektu podpisaliśmy porozumienie o współpracy z PAIH.

- Kto dzisiaj sieje zboże, jutro zbierze plony?

- Można tak powiedzieć, choć to nieco bardziej skomplikowane... Już od dawna namawiamy, jako Polsko-Ukraińska Izba Gospodarcza, wszystkie organizacje biznesu, polskich przedsiębiorców, aby budować relacje z ukraińskimi partnerami. Nawet jeśli firma nie jest wprost z naszej branży, warto jej dzisiaj pomóc, a być może ona w przyszłości nam pomoże, gdy np. dojdzie do procesu odbudowy Ukrainy. W ten sposób możemy również zdobyć partnera na lata.

- Ukraińskie władze zapewne będą jednak kładły nacisk na to, aby w odbudowie kraju brało udział jak najwięcej ukraińskich firm!

- To oczywiście zrozumiałe. Szukajmy więc takich firm w Ukrainie, z którymi będziemy mogli współpracować w dziele odbudowy Ukrainy. W naszej Izbie, w sposób naturalny, te kontakty rozpoczęły się od sektora budowlanego. Duży holding z Kijowa, który dzisiaj nic nie buduje, a ma moce wykonawcze i kapitał, zwrócił się do nas o znalezienie polskiego partnera. Takiego, który wpuściłby ich na polski rynek. Oni na pewno będą uczestniczyć w odbudowie Ukrainy, więc i firmy, które udzieliły im teraz wsparcia, mogą później liczyć na rewanż. Ostatnio zgłosiły się do nas kolejne takie przedsiębiorstwa... I my im pomagamy, bo nasza misją jest bycie centrum wiedzy, wsparcia, inspiracji, kontaktów, ale także wymiany doświadczeń.

- W październiku 2021 r. w Polsce działało około 25 tysięcy spółek, w których jednym z udziałowców była ukraińska firma lub osoba fizyczna...

- Po drugiej stronie granicy, jeśli się nie mylę, polskich firm, było około 6 tysięcy...

- I to powinno się zmienić. Polscy przedsiębiorcy powinni aktywniej działać w Ukrainie.

- Skąd jednak tak duże dysproporcje?

- Ukraińskie przedsiębiorstwa przed wojną traktowały Polskę, jako bazę wypadową na rynki Unii Europejskiej. Dodać tylko, że te 25 tysięcy ukraińskich spółek w 2021 r. oznaczało wzrost o ponad 25 proc. w porównaniu z 2020 r. Były to firmy, które działały głównie w budownictwie, handlu, transporcie drogowym towarów, usługach, hotelarstwie, gastronomii, w branży IT oraz jako agencje zatrudnienia.

- Jak ich sytuacja się zmieniła?

- Po ataku na Ukrainę sporo mężczyzn wróciło do kraju, by bronić go przed rosyjskim agresorem. W Polsce ten odpływ mężczyzn najbardziej widoczny był w transporcie samochodowym oraz budownictwie. I niestety, wciąż to widać. Ukrainki, które znalazły się w Polsce, jeśli nawet chcą podjąć pracę, tej lukę nie wypełnią.

- Przed wojną na rynku pracy, tak po ukraińskiej, jak i polskiej stronie, istniało sporo patologii.

- Niestety, to prawda. Naszą odpowiedzią na tę sytuację była kampania „Partnerstwo i zatrudnienie”. Miała służyć - i służyła - właśnie walce z patologią na rynku pracy po obydwu stronach granicy. Po polskiej stronie byli bowiem nie zawsze uczciwi pracodawcy, więc współpracowaliśmy bardzo blisko m.in. z inspekcją pracy i urzędami pracy. Po ukraińskiej zaś stronie granicy zwalczaaliśmy „armię” pseudopośredników, którzy brali opłaty za samo tylko wciągnięcie na listę oczekujących, oczywiście nie gwarantując po polskiej stronie zatrudnienia.

- Rekrutuj uczciwie, zatrudniaj legalnie - brzmiało hasło kampanii. Czy ktoś się nim przejął?

- Wielu właścicieli firm. Chodziło nam o to, aby uświadomić przedsiębiorcom po ukraińskiej stronie, że proces rekrutacji może być uczciwy, a polskie firmy namawiać do legalnego zatrudnienia. I wydaje się, że kampania ta przyniosła spore efekty. Niestety, potem był COVID-19, a teraz wojna.

- Ilu pracowników potrzebuje polska gospodarka?

- W latach 2019, 2020 ZUS szacował - oczywiście przy ówczesnym tempie rozwoju gospodarczego - że Polska co ro-

ku będzie potrzebowała około 700 tys. nowych pracowników. Dzięki temu tak wiele Ukrainek, które chcą pracować, szybko znalazły w naszym kraju zajęcie.

- W pewnych branżach obcokrajowcy, także Ukrainki i Ukraińcy, nie mogą jednak znaleźć zatrudnienia.

- Dlatego, wspólnie z Forum Obywatelskiego Rozwoju, przygotowaliśmy raport dotyczący konieczności uwolnienia wielu tzw. zawodów regulowanych, w których poza ogólnymi obowiązującymi często irracjonalne już dzisiaj, szczególne ograniczenia. Wspomnę tylko, że Polska jest liderem w UE, jeśli chodzi o ich liczbę. A przez to tracimy wielu świetnych fachowców. Za sprawą tych przepisów np. doskonała nauczycielka matematyki z Ukrainy nie może awansować w Polsce, mimo że zna doskonale polski, gdyż musi posiadać polskie obywatelstwo. Ukrainka nie może pracować w urzędzie i obsługiwać Ukraińców, bo musi mieć certyfikat znajomości języka polskiego. Raport, o którym wspomniałem, przesłał mi pani Marlene Maląg, minister rodziny i polityki społecznej.

- Jeśli skończy się wojna, sytuacja na polskim rynku pracy nie będzie różowa.

- Polski rynek pracy znajdzie się w sytuacji wręcz dramatycznej. Część Ukraińców już wyjechała, by bronić kraju, a sporo uchodźców zapewne powróci do kraju. W Polsce pojawi się więc gigantyczna liczba wakatów.

- Gdzie więc szukać pracowników?

- To olbrzymie wyzwanie nie tylko dla rządzących, ale także agencji zatrudnienia. I większość z tych ostatnich już dawno zaczęła rozglądać się za pracownikami z Wietnamu, Filipin, z krajów Azji Centralnej. I to jest obiektywnie mówiąc bardzo dobry kierunek.

- Może jednak okazać się, że Ukraińcy powrócą do Polski, a polskie firmy na Ukrainę. Czy będą mieli ułatwiony dostęp do rynków pracy?

- Niestety, na razie w tej dziedzinie niewiele się zmieniło. Jednak w umowie stowarzyszeniowej Ukrainy z Unią Europejską są tzw. kamienie milowe, a wśród nich m.in. dostosowywanie ukraińskiego systemu prawnego, a także tzw. systemu jednolitego dostępu do rynku do przepisów, które obowiązują w UE. Niedawna decyzja Unii o nadaniu Ukrainie statusu kraju kandydata te procesy



FOT. ELŻBIETA OKRODOWICZ

znacząco przyspieszy. W ten sposób dostęp do rynku ukraińskiego będzie tak samo łatwy dla polskich firm, jak ukraińskich spółek do rynku polskiego. Certyfikaty, które obowiązują w UE, w perspektywie obowiązująć będą również w Ukrainie. I odwrotnie.

- Na razie to jednak Ukraińcy zbudowali więcej przyzwoitych w Polsce, niż Polacy na Ukrainie.

- To prawda. Tak jak mówiliśmy, już przed wojną w naszym kraju było zarejestrowanych blisko 25 tys. spółek z udziałem kapitału ukraińskiego. Ukraińcy doskonale zrozumieli, że Polska jest dla nich idealnym hubem pokazania się na rynku unijnym. Wspomnę tylko, że dostosowanie polskich regulacji do unijnych norm, a polskich przedsiębiorstw do unijnej konkurencji, zajęło 12 lat. I nie dlatego tak długo to trwało, że ktoś nas trzymał w przedsiomku, ale działało się to w interesie polskiej gospodarki. Tak się złożyło, że byłem tym ministrem gospodarki, który zniósł ostatnie bariery celne w dostępie do polskiego rynku. Ukraińska gospodarka, biorąc pod uwagę zniszczenia wojenne, jest jednak w dużo trudniejszej sytuacji.

- Możemy w tym jakoś Ukraińcom pomóc?

- Nie tylko możemy, ale będziemy w tym pomagać.

- Rozumiem, że proces przystąpienia naszego sąsiada do UE rozwiąże także wiele innych problemów, m.in. tych związanych - co sygnalizowało wielu polskich przedsiębiorców - z ochroną własności intelektualnej.

- Zdecydowanie tak.

- Polscy przedsiębiorcy sygnalizują też, że są kłopoty ze zwrotem podatku VAT.

- Mamy takie sygnały... To jednak kwestia szczególnie.

- Dlaczego?

- Budżet Ukrainy, i nie ma co tutaj tego ukrywać, w tej niezwykle ciężkiej sytuacji zaczyna się kredytować kosztem eksporterów. Muszę jednak podkreślić, że mimo tych trudności, administracja ukraińska stara się wywiązywać ze swoich zobowiązań w miarę na bieżąco.

- Przed wojną sporym problemem była także przepustowość przejść granicznych. Czy to się zmieni po wojnie?

- Mam nadzieję, że tak się stanie. Ten problem jest już teraz mocno podnoszony nie tylko przez polskich, ale również ukraińskich przedsiębiorców. Jako Polsko-Ukraińska Izba Gospodarcza zawsze twierdził, że na polsko-ukraińskiej granicy jest zbyt mało przejść i są one absolutnie niewydolne. Gdy porównamy liczbę przejść na polsko-niemieckiej i polsko-ukraińskiej granicy - oczywiście proporcjonalnie do ich długości - to na zachodzie było ich czterokrotnie więcej niż na wschodzie. Niestety, w ciągu ostatnich kilkunastu lat ten stan się praktycznie nie zmienił.

- Jak duży jest to problem?

- O tym świadczyły tysiące wagonów po ukraińskiej stronie, które czekają na odprawę.

- Może więc rozwiązaniem byłaby wspólna odprawa celna?

- Nie ma lepszego rozwiązania. Zresztą sprawdziło się ono podczas Euro 2012. Niestety, szybko okazało się, że tak nie można, bo to jest granica zewnętrzna UE. Gdy prawo umiżne dawało już taką możliwość, to strona ukraińska zmieniła zdanie w sprawie wspólnych odpraw.

- Dlaczego? Było przecież bardzo wygodne rozwiązanie...

- I tak, i nie. Dla każdego z nas wygodne, to prawda. Jednak w pewnych latach, uznajmy, że słusznie minionych, gdy porównaliśmy dane o polskim eksporcie i ukraińskim imporcie, to okazywało się, że między polskim posterunkiem celnym a ukraińskim posterunkiem celnym - a nie była to zbyt duża odległość - „ginęła” czasem jedna trzecia tirów. Resztę proszę sobie dopowiedzieć...

- Wspólna odprawa mogłaby być lekiem na tę dematerializację.

- Mam nadzieję. Dlatego w umowach między naszymi krajami powinniśmy do tego absolutnie dążyć. Postulat wspólnej odprawy celnej zgłaszaliśmy nie tylko dawniej, ale także zgłaszamy od pierwszych dni wojny. Do premiera występowałam również o powołanie pełnomocnika rządu do wszystkich spraw związanych z kryzysem ukraińskim, a nie tylko do spraw uchodźców. Niestety, na razie tak się nie stało.

- Dlaczego jest to takie ważne?

- Spójrzmy na jeden obszar - w Polsce tylko za organizację przejść granicznych odpowiedzialnych jest w tej chwili kilku ministrów. Służba Celna podlega Ministerstwu Finansów, Straż Graniczna - Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji, przewozy - Ministerstwu Infrastruktury, odprawy sanitarne - Ministerstwu Zdrowia oraz Ministerstwu Rolnictwa, a obrót gospodarczy monitoruje Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Jeden pełnomocnik od wszystkiego jest więc bardzo potrzebny.

- Niewydolne przejścia graniczne oznaczają również ograniczenie roli korytarzy transportowych między Morzem Czarnym a Morzem Bałtyckim?

- To prawda. Dotyczyłoby to zarówno odgałęzień korytarza lądowego, czyli Via Carpatii, jak i korytarza kolejowego.

- W przypadku budowanej Via Carpatii pojawiły się głosy, że będzie to idealna droga z południa kontynentu do portów litewskich, lotewskich i estońskich, ale nie polskich.

- To oczywiście błąd w myśleniu. Kto naszym przedsiębiorcom zabroni zaofiarować lepsze warunki przeładunkowe w portach, czy też zaproponować lepszą ofertę dostawy? Nikt. Konkurujemy ofertą, a nie blokowaniem szlaków transportowych. Konkurujemy też skuteczniejszą promocją naszej oferty. Może więc już teraz warto wybrać się do krajów południa, np. Turcji, by rozmawiać o przyszłych kontraktach handlowych. Chodzi przecież o to, aby „masę towarową” przejmować nie dopiero w Polsce, a już w ukraińskiej Odessie.

- Mamy też korytarz kolejowy...

- Wiele lat mówiliśmy o konieczności budowy korytarza transportowego Odessa - Gdańsk. Niestety, by powstał, zabrakło determinacji tak w Warszawie, jak i w Kijowie. Prawda była też taka, że gdy Ukraina 90 proc. zbóż oraz 70 proc. eksportu wysyłała w świat drogą morską przez czarnomorskie porty, to nie interesowała ją budowa linii kolejowej w kierunku Bałtyku. Nie mieli wielkiego ciśnienia, aby inwestować w taki szlak. Dopiero teraz, gdy czarnomorskie porty zostały zablokowane przez Rosjan, widać jak ważny i bezpieczny jest to kierunek. Także Ukraina już to rozumie.

- Gdy Ukraina odzyska dostęp do morza, również będzie potrzebny?

- Oczywiście. Jeszcze sporo czasu upłynie, nim żegluga po Morzu Czarnym będzie bezpieczna. Wojna z Rosją pokazała też, jak istotna jest rola dywersyfikacji kierunków eksportu. Linia Odessa - Gdańsk, gdyby istniała, zapewniłaby Ukrainie szybki i pewny transport, np. zboża do bałtyckich portów. Byłaby to droga życia, nie tylko dla Ukrainy, ale także i afrykańskich krajów!

Rozmawiał Marek Długopolski

Małopolska ma olbrzymi potencjał innowacyjny

To był dzień pełen innowacyjnych wrażeń. Konferencja główna Małopolskiego Festiwalu Innowacji „Innowacyjna Małopolska. Myślmy horyzontalnie” już za nami. Wydarzenie online, emitowane ze studia w krakowskim Muzeum Armii Krajowej, skupiło ekspertów, których wiedza i doświadczenie mogą być pomocne wielu małopolskim przedsiębiorcom. W otwarciu festiwalu, który odbył się w dniach 20-26 czerwca, wziął udział Józef Gawron, wicemarszałek województwa małopolskiego.

Małopolska wspiera innowacje

- To już dwunasta edycja Małopolskiego Festiwalu Innowacji. To pokazuje, jak Województwo Małopolskie wspiera innowacyjną gospodarkę, jak bardzo zależy nam, żeby Małopolska była tym miejscem, gdzie kreatywność, gospodarka oparta na nowych technologiach i nowych rozwiązaniach była tym, co stwarza przesłanki do rozwoju naszego regionu. Festiwal to szansa, aby wykorzystać niesłychany potencjał, jaki tkwi w Małopolsce, w Krakowie, jeśli chodzi o nasze środowisko akademickie, naukowe. Wszyscy wiemy, ile jest tutaj uczelni, ile instytucji badawczych, ile różnych zakładów naukowych, które decydują o rozwoju gospodarki opartej na wiedzy. To wydarzenie tworzy doskonałe warunki dla porozumiewania się pomiędzy środowiskiem akademickim, przedsiębiorcami, także i studentami, którzy z reguły mają bardzo dużo nowych pomysłów i odmienne spojrzenie na różne rzeczy - a przez to sprzyja i wspiera rozwój tej właśnie kompetentnej gospodarki, opartej na wiedzy. To jest cel, który przyświeca nam już od dwunastu lat - podkreślił wicemarszałek Józef Gawron.

Konferencja składała się z trzech części. Pierwszy panel „Innowacyjność i kreatywność - małopolskie doświadczenia, światowe osiągnięcia. Technologie, pomysły, rozwiązania jako regionalna przewaga konkurencyjna” poświęcony był tematowi związanemu z innowacjami, kreatywnością, technologią, finansowaniem prac badawczych i rozwojowych oraz roli miejsca, w którym prowadzony jest biznes. W tym przypadku, rzecz jasna, chodziło o Małopolskę, która jako miejsce może być trampoliną do międzynarodowych sukcesów.

W dyskusji wzięli udział szefowie firm, które są dzisiaj synonimem polskich innowacji - a niektóre z nich są czołowymi w świecie firmami w swojej branży. Biotechnologiczną firmę Ryvu Therapeutics (do 2019 r. działała jako Selvita SA), której misją jest odkrywanie i rozwój nowych terapii z obszaru onkologii, reprezentował jej współzałożyciel i prezes Paweł Przewięźlikowski. Firma obecnie zatrudnia ponad 170 naukowców, z których 80 posiada stopień doktora, a badania i rozwój to podstawa jej działalności.

Branżę life science reprezentował również Krzysztof Mędrala, prezes Zarządu MedApp. To niezwykle dynamicznie rozwijająca się spółka technologiczna działająca w obszarze medycyny. Jej rozwiązania rewolucjonizują sposób, w jaki można leczyć i ratować ludzkie życie.

Ze strony ASTOR udział w konferencji wziął Stefan Życzkowski - jej założyciel i wieloletni prezes. Firma ASTOR to czołowy dostawca najnowszych technologii z zakresu automatyzacji produkcji, robotyzacji procesów oraz systemów IT do zarządzania i nadzoru produk-

cji. Skład pierwszego panelu uzupełnił Tomasz Filipów, prezes Zarządu DISKUS Polska. Kierowana przez niego firma to polski lider w obszarze profesjonalnych, certyfikowanych usług usuwania danych oraz fizycznego niszczenia nośników pamięci oraz największy w Europie Wschodniej dostawca magnetycznych nośników danych.

Nie tylko cyberbezpieczeństwo

Drugi panel dotyczył cyberbezpieczeństwa. W dyskusji o tym, jakie szanse i jakie zagrożenia niesie ze sobą cyfryzacja, z jakimi wiąże się wyzwania i jak w tym wszystkim dbać o swoje cyberbezpieczeństwo, udział wzięli: Piotr Mieczkowski, dyrektor zarządzający z Fundacji Digital Poland oraz Michał Leski, detektyw sekcji Dochodzeniowo-Sledczej Wydziału do Walki z Cyberprzestępczością Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie.

Z rozmówcami w studio zdalnie połączyła się Magdalena Chelly. To wielokrotnie nagradzana światowa liderka cyberbezpieczeństwa. Została uznana przez ISFEC Global za jedną z 20 najbardziej wpływowych osobowości w dziedzinie cyberbezpieczeństwa w 2017 i 2021 r.

Połączenie praktycznej wiedzy, doświadczenia i różne perspektywy spojrzenia świadczyły o sile panelu „Cyfrowa transformacja - czy biznes, administracja i my sami gotowi jesteśmy na rewolucyjne zmiany? Siła technologicznych liderów”. Kontekst dyskusji nadały dynamiczne zmiany ostatnich dwóch lat, które znaczną część naszego codziennego życia przeniosły do sieci. Ekspertyby-

li zgodni, że cyfryzacja otworzyła drzwi do rozwoju, stworzyła niesłychane i niemal nieograniczone możliwości, ale równocześnie naraziła nas na niebezpieczeństwa, na które wielu nie było i nadal nie jest przygotowanych.

Trzecią część konferencji stanowiła prezentacja Janiny Bąk. Autorka blogu JaninaDaily.com i kanału „Statystycznie rzecz biorąc” na YouTube przybliżyła nam temat fake newsów i dezinformacji.

Przy kawie o innowacjach

Cykl wtorkowych spotkań z innowacjami zakończyliśmy panelem „Przy kawie o innowacjach”. W mocnym kobiecym składzie: Magdalena Czajkowska (Dolina Czeremchy), Agata Frankiewicz (DEKO EKO BV) oraz Joanna Kądziołka (Polskie Stowarzyszenie Zero Waste), wspieranym zdalnie przez Adriana Golonkę (Take!Cup), dyskutowaliśmy o tym, czym jest zero waste.

Poznaliśmy temat zarówno od strony, na którą wpływ ma każdy z nas - dowiedzieliśmy się między innymi, jak możemy spożytkować rzeczy zużyte, aby jako odpady nie zaśmiecały środowiska - jak i z perspektywy bliższej przedsiębiorcy. Potwierdzone, na konkretnych przykładach, zostało to, co wielu z nas intuicyjnie czuje - działania proekologiczne mogą wpływać na zmniejszenie kosztów działalności firmy, zwiększając jednocześnie jej konkurencyjność.

Konferencja została zarejestrowana, a zapis jej przebiegu będzie dostępny online na kanale Innowacyjna Małopolska na portalu YouTube.



FOT. UNWAM



FOT. UNWAM



Wydarzeniem drugiego dnia HM 2022 była wizyta na stoisku „Business in Małopolska” Wolfganga Tiefensee, ministra gospodarki, nauki i społeczeństwa informatycznego w rządzie Regionu Turynii. W rozmowie zaprezentowaliśmy główne kierunki rozwoju Małopolski i założenia projektu „Power up Business in Małopolska”. Minister podkreślił znaczenie partnerstwa Turynii i Małopolski w ramach współpracy europejskiej, także w perspektywie wspólnych działań na rzecz pomocy Ukrainie. W rozmowie wziął również udział Andreas Krey, prezes Zarządu Agencji Rozwoju Regionu Turynii. Obiecaliśmy sobie powrót do ścisłej współpracy MARR SA i LEG Thüringen.



Oceniamy i przygotowujemy się do HM 2023

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, jak ważna dla ekonomicznego wizerunku regionu jest regularna obecność na międzynarodowych wydarzeniach typu Hannover Messe, Mobile World Congress czy GITEX.

Przyszłoroczne targi w Hanowerze planowane są w tradycyjnym okresie 17-21 kwietnia i mają trwać pięć dni. Udział „Business in Małopolska” w HM 2023 jest już przewidziany w naszych projektach.

Na pewno należy zachęcać małopolskich przedsiębiorców do aktywnego i bezpośredniego udziału w tego typu przedsięwzięciach, a w Hanowerze w szczególności. Według badań ankietowych wśród firm, które wzięły udział w tegorocznych targach najlepiej oceniali możliwość nawiązania nowych kontaktów biznesowych, szansę na ekspansję na nowe rynki zbytu oraz podniesienie prestiżu własnego przedsiębiorstwa. To chyba najważniejsze cele i cieszymy się, że wspólnie udaje się nam je przybliżyć.

Wnioski dla nas, jako organizatorów: przygotować naszą prezentację na targach z wyprzedzeniem, dowieść do najbardziej interesujących partnerów w relacjach międzynarodowych, przygotować wydarzenie promocyjne. Nasze „Popołudnie w Małopolsce” (1 czerwca 2022 r.) było nad wyraz sympatyczne i przyjemne; możemy jednak nadać temu większy rozgłos. Sporo pracy przed nami, wierzymy, że wspólnie z małopolskimi przedsiębiorcami.

Jacek Adamczyk, Mateusz Matusik
Departament Wsparcia Przedsiębiorczości,
Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego SA

W halach Deutsche Messe pojawiło się 75 tys. osób. Zapoznali się z najnowszymi technologiami produkcji, systemami zarządzania, aplikacjami, rozwiązaniami z dziedziny automatyki i sterowania procesami produkcyjnymi, systemami pozyskiwania oraz oszczędzania energii, nowymi materiałami do produkcji maszyn, sztuczną inteligencją i prawdziwą kreatywnością

Biorąc pod uwagę specyfikę „narodową” tegorocznej HM 2022, wydaje się, że warto zwrócić uwagę na możliwości ekspansji i nawiązania kontaktów z krajami Ameryki Południowej - potwierdzają to rozmowy z przedstawicielami meksykańskich regionów - Aguascalientes, Jalisco, Puebla, z reprezentantami administracji z Argentyny i przedsiębiorcami z Kolumbii. Nieco inaczej wyglądała liczna, ale stosunkowo mało aktywna ekipa z Kataru czy ZEA. Na pewno warto przyglądać się, jak środowisko start-upów wspierane jest przez organizację otoczenia biznesu z niemieckich landów, belgijskich regionów, z niewielkiego Luksemburga czy z Holandii. No i oczywiście żałować, że podobnych wydarzeń na podobną skalę nie organizujemy więcej w naszym kraju.



Business in Małopolska w czasie Hannover Messe 2022

W ramach projektu „Power up your Business in Małopolska 2” po raz kolejny, z udziałem małopolskich przedsiębiorców, na tegorocznych targach Hannover Messe w dniach 30 maja do 2 czerwca, powstało stoisko pod szyldem „Business in Małopolska”. Po dłuższej przerwie mogliśmy ponownie uczestniczyć w jednym z najważniejszych wydarzeń w branży nowych technologii przemysłowych na świecie.

Przemysł targowy wraca do normalności

Podobnie jak wiele tego typu wydarzeń na świecie hanowerskie prezentacje najnowszych osiągnięć w sektorze przemysłowym prawie do ostatniej chwili czekały na potwierdzenie realizacji.

Ubiegłoroczne doświadczenie z organizacją Hannover Messe w formule on-line chyba przekonało gospo-

darzy, że należy zrobić wszystko, by wrócić do tradycyjnych spotkań i relacji bezpośrednich. Zwłaszcza że kilka dużych, światowych imprez gospodarczych podjęło to ryzyko - MIPIM we Francji, MWC w Hiszpanii czy GITEX w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Targi w Hanowerze odbyły się później niż zazwyczaj jednak praktycznie bez żadnych wcześniejszych ograniczeń związanych z pandemią. Czy słusznie? Zobaczymy.

Organizatorzy policzyli odwiedzających: prawie 75 tysięcy osób pojawiło się w halach Deutsche Messe, zapoznając się z najnowszymi technologiami produkcji, systemami zarządzania, aplikacjami, rozwiązaniami z dziedziny automatyki i sterowania procesami produkcyjnymi, systemami pozyskiwania i oszczędzania energii, nowymi materiałami do produkcji maszyn, sztuczną inteligencją oraz prawdziwą kreatywnością.

Uzupełnieniem prezentacji była liczna oferta doradztwa w dziedzinie handlu, eksportu, inwestycji i logisty-

ki, programy dla start-upów i giełda pracy. Do tego prelekcje, wykłady i panele dyskusyjne. 2500 wystawców z całego świata zachęcało do zapoznania się z ich ofertą. Wśród nich „Business in Małopolska”.

Spotkania, rozmowy i nowe perspektywy działania

Na prawie 25 m² zbudowano nasze stoisko pod nazwą „Business in Małopolska”. Wyposażyliśmy je w ekran, prezentację małopolskich firm, wirtualny spacer po regionie i interaktywną grę w technologii VR.

Na półkach znalazły się materiały partnerów projektu - MARR SA, Krakowskiego Parku Technologicznego i Województwa Małopolskiego, informacje „Doing Business in Małopolska”, informatory na temat wiodących branż przemysłowych województwa i inteligentnych specjalizacji. Razem z nami w targach uczestniczyły małopolskie firmy.

- ▶ AXENCE sp. z o.o. (IT, nowoczesne technologie zarządzania),
- ▶ NEWTECHLAB sp. z o.o. (utyliczacja materiałów gąsieniczych),
- ▶ NEXOCODE sp. z o.o. (IT, sztuczna inteligencja),
- ▶ ONTEON TECH sp. z o.o. (IT, aplikacje),
- ▶ PROSTER sp. z o.o. (IT, automatyka, robotyka, optymalizacja procesów technologicznych),
- ▶ SEEDIA sp. z o.o. (IT, smart city, technologie solarne).

Nasze stoisko odwiedzili przedsiębiorcy i przedstawiciele organizacji gospodarczych z Niemiec, Nowej Zelandii, Hiszpanii, Belgii, Argentyny, Meksyku, Holandii, Kanady. Rozmawialiśmy z instytucjami wsparcia przedsiębiorczości z Luksemburga, Bawarii, Portugalii, Kataru, Włoch, Kastylii, Indonezji i Indii.

Kontaktom sprzyjała lokalizacja w hali 2, gdzie usadowiły się regionalne agencje rozwoju, klastry, inkubatory przedsiębiorczości, uczelnie wyższe i instytucje doradcze. Naszymi sąsiadami była ekspozycja przedsiębiorstw z Wielkopolski i nieodległe, okazałe stanowisko Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu. Z pewnym zaskoczeniem zauważyliśmy, że razem tworzymy jedyną reprezentację przedsiębiorców i instytucji z krajów Europy Środkowej.

Kraków, stolica Małopolski, kocha milionerów!

Młodzi, zdolni, ambitni. Nie boją się wyzwani ani ryzyka. Mają jasną wizję tego, co chcą robić, oraz niczym nieskrępowaną fantazję. Jedni działają na rynku już od kilku-nastu lat, inni dopiero od kilku miesięcy. Kraków, Małopolska, Europa - to dla nich zbyt mało. Ich marzeniem - wspólnym - jest podbój świata!

W stolicy Małopolski działa od 150 do 200 start-upów. Małych i dużych, dopiero rozpoczynających przygodę ze światem biznesu, ale także takich, które mają już ugruntowaną pozycję na światowej scenie. Jak wygląda ów tajemniczy mikrokosmos? Czy wpłynęły na niego geopolityczne zawirowania, a może pandemia koronawirusa czy wojna w Ukrainie? Dlaczego Kraków jest tak atrakcyjnym miejscem do rozwoju start-upów? Wszystkie te informacje niesie prestiżowy „Krakow IT Market Report 2022”. Opracowanie, przygotowane przez krakowską firmę MOTIFE we współpracy z ASPIRE, oparte zostało na danych Crunchbase (to platforma internetowa służąca do wyszukiwania informacji o firmach prywatnych oraz publicznych).

Kraków lubi świat biznesu

Czy ostatnie, niełatwe miesiące zachwiały tą niezwykłą areną w stolicy Małopolski? - Miniony rok w Krakowie stał pod znakiem kontynuacji inwestycji firm technologicznych. Do setek istniejących już tu spółek dołączyło około 20 nowych graczy - przypomina w raporcie Michał Piątkowski, współzałożyciel oraz prezes krakowskiej firmy konsultingowej MOTIFE. - Kraków staje się strategiczną lokalizacją dla firm tech-

nologicznych i jednocześnie kluczowym hubem na światowym rynku IT.

Obecnie w Krakowie i jego najbliższych okolicach na rynku jest co najmniej 50 000 najwyższej klasy specjalistów, a w korporacjach i centrach biznesu pracuje już ponad 100 000 osób. Z kolei Polska może poszczycić się 300 000 informatycznych talentów, największą ich liczbą w Europie centralnej (Ukraina - 200 000, Czechy - 95 000, Węgry - 80 000, Słowacja - 30 000).

- Z ugruntowaną pozycją, jako globalny strategiczny hub IT oraz statusem Polski jako członka NATO i UE, Kraków pełni teraz również funkcję bezpiecznej przystani zarówno dla mieszkańców Ukrainy, jak i organizacji technologicznych w regionie - zaznacza szef MOTIFE. - Nasze myśli są jednak w tej chwili zdominowane przez los Ukrainy i Ukraińców. Wszyscy, których znamy, są zdecydowani z Ukrainą.

Fascynująca stolica Małopolski

Strategiczny wybór, bezpieczna przystań, najważniejszy port, zaufany partner, źródło wiedzy - te słowa o Krakowie skreślił w raporcie Andrew Hallam, sekretarz generalny ASPIRE, firmy zrzeszającej pod swoimi skrzydłami około 160 przedstawicieli spółek z branży najnowszych technologii.

I to on także podkreśla rolę, jaką stolica Małopolski odegrała w przekazywaniu pomocy humanitarnej naszym sąsiadom zza wschodniej granicy, docenia także ofiarność w goszczeniu uchodźców. Można tylko wspomnieć, że w pierwszych tygodniach agresji Rosji na Ukrainę Kraków przyjął 150 000 uchodźców,

którzy dołączyli do 60 000 Ukraińców już tutaj osiedlonych.

- Godna podziwu i błyskawiczna reakcja mieszkańców Krakowa na trudną sytuację sąsiadów pokazuje te same cechy, które pomogły miastu wyłonić się - i rozwinąć - jako wielki globalny ośrodek branży technologicznej - stwierdza Andrew Hallam. I przewiduje, że już wkrótce Kraków może stać się numerem 1 w Europie, jeśli chodzi o lokalizację usług technologicznych oraz biznesowych. Nie ukrywa też, że z niecierpliwością czeka na ten kolejny już rozdział w najnowszej historii Krakowa.

Trzy specjalizacje Krakowa

Według raportu MOTIFE i ASPIRE stolica Małopolski ma wszystko to, co potrzebne jest do dynamicznego rozwoju branży nowoczesnych technologii. W Krakowie są nie tylko akceleratory, inkubatory, aniołowie biznesu, mentorzy, a także stosunkowo łatwy dostęp do finansowania, tak na poziomie prywatnym, jak i publicznym. I nie można oczywiście zapomnieć o prężnych instytucjach i stowarzyszeniach, które pomagają start-upom w wejściu na globalną scenę. Jakie to instytucje? „Krakow IT Market Report 2022” wymienia pięć najważniejszych i najważniejszych takich instytucji. Oto one:

► Krakowski Park Technologiczny i jego Inkubator Technologiczny,

► Fundacja Wspierająca #OMGKRK - Krakowska Społeczność Start-upów,

► hubraum, inkubator technologiczny Deutsche Telekom,

► #Start-up Małopolska, regionalny akcelerator województwa małopolskiego,

► Fundacja „Kraków Miastem Start-upów”.

Twórcy prestiżowego raportu przypominają również, że krakowskie start-upy wyspecjalizowały się w trzech głównych obszarach, co oczywiście nie oznacza, że nie działają również w innych.

► IoT - internet rzeczy w Krakowie rozwijają m.in. Silvair, EMBETECH, Airly, SEEDia, Husarion, Findair, Estimote, Elmodis, Kontakt.io

► Sales&Marketing - narzędziami oraz usługami do sprzedaży i marketingu zajmują się np. Zendesk Sell (wcześniej znane jako BASE), CallPage, Codewise, Synerise, SALESmanago, FreshMail, Edward, edrone

► Game Studios - branżę gier w stolicy Małopolski reprezentują m.in. Infinity Ward / Activision („Call of Duty”), CD Projekt RED („Wiedźmin”, „Cyberpunk 2077”) oraz Gamesture („Questland”). Autorzy raportu bardzo mocno podkreślają, iż w Krakowie swoją siedzibę lub biura ma aż 20 procent polskich producentów gier.

- Z każdą nową firmą, z każdym przedłużeniem działalności, Kraków zyskuje coś nowego, rozwija się, rośnie też liczba talentów - podkreśla w opracowaniu Andrew Hallam z ASPIRE.

„Urodzeni” w Krakowie

Oto pierwsza dziesiątka - według twórców „Krakow IT Market Report 2022” - krakowskich start-upów, tych, które odniosły spektakularne sukcesy. Raport został przygotowany w oparciu o dane z Crunchbase.

► BRAINLY

Absolutny rekordzista Krakowa, jeśli chodzi o ilość środków pozyskanych na rozwój firmy. Od 2009 roku, a więc od chwili założenia, spółka zdobyła aż 148,5 miliona dolarów na rozwinięcie globalnych skrzydeł. „Nie ma prostych pytań, ale zawsze są dobre odpowiedzi. Kiedy utkniesz podczas nauki do matury lub sprawdzianu - chodź na Brainly!” - kusi krakowska spółka. Ilu jest takich, którzy wchodzą na Brainly? Około 350 milionów uczniów oraz nauczycieli. I to na całym świecie. To jedna z tych małopolskich firm, które odniosły globalny sukces. Siedziby: w Krakowie i Nowym Jorku. Zatrudnienie - około 400 specjalistów na całym świecie.

► SALESmanago

Od 2012 roku, a więc od chwili założenia, ta platforma marketingu automatycznego zdobyła na rozwój 7,7 miliona dolarów. Zatrudnia 300 wysoko wykwalifikowanych specjalistów, a działa we wszystkich krajach europejskich oraz na rynkach Azji, a także Ameryki Północnej i Ameryki Południowej. Ma ponad 1000 partnerów i ponad 3000 klientów. Codziennie dostarcza 75 milionów e-maili, a miesięcznie monitoruje w sieci około 13 miliardów zdarzeń. Nie wspominając oczywiście o 1 miliardzie profili klientów.

► Synerise

To pierwsza platforma danych behawioralnych AI z siedzibą w Polsce, a równocześnie 17. najszybciej rozwijająca się spółka - według Financial Times i statista.com - sektora technologicznego na Starym Kontynencie. Swoją wiedzę oraz przetwarzaniem danych w czasie rzeczywistym wspiera firmy z branży e-commerce, handlu detalicznego, telekomunikacji, motoryzacji i usług finan-



FOT. ANNA KACZMARZ



FOT. ANDRZEJ IBANIS



sowych na 30 rynkach EMEA. Zatrudnia ponad 150 osób, a biura ma w Krakowie, Warszawie i San Francisco. Od chwili założenia w 2013 roku zdobyła na rozwój 19,2 miliona dolarów. - Naszą wizją jest bycie zawsze w czasie trybu rzeczywistego, bez względu na to, ile danych trzeba przetworzyć - zapewnia Jarosław Królewski, prezes i współzałożyciel Synerise.

► **Kontakt.io**

Od założenia w 2013 roku działa w Krakowie, Berlinie, Nowym Jorku i San Francisco. „Jesteśmy budowniczymi i twórcami, a naszą pasją jest projektowanie prostych rozwiązań, które są przystępne cenowo i dostępne dla szerokiego rynku” - informuje firma. Ma około 1200 partnerów, a za pośrednictwem chmury obsługuje ponad 2 300 000 czujników (beaconów). Spotykamy się z nimi na lotniskach i w centrach handlowych, w szpitalach oraz biurach. Łączą ludzi i rzeczy, a to oczywiście ułatwia życie, pomaga dokonać wyboru w sklepie, a także prowadzi firmę. Na rozwój zdobyła już 8,3 miliona dolarów.

► **Estimote**

Na rozwój start-up zdobył do tej pory 27 milionów dolarów. Na rynku od 2012 roku. I ta spółka oferuje systemy zbudowane na innowacyjnych czujnikach (beaconach) oraz platformy mikrolokalizacyjne dla rozwiązań mobilnych. - Jeśli znajdujemy się np. w dziale fotelików dziecięcych, to na nasz telefon zostanie wysłana informacja, jaki rodzaj fotelików jest dziś w promocji - tak Jakub Krzych, jeden z założycieli Estimote, tłumaczy działanie systemu, gdy firma podpisywała pierwszy kontrakt z jedną z sieci amerykańskich supermarketów. Małe czujniki są przymocowane do ścian i przedmiotów. Mogą ze sobą rozmawiać, a także rozmawiać z serwerami w chmurze. „Bądź pierwszy, który wprowadza innowacje i tworzy aplikacje nowej generacji dla świata fizycznego” - to o najnowszym SpaceTimeOS, specjalnym rodzaju systemu operacyjnego, dzięki któremu można odtworzyć cyfrową kopię fizycznej firmy w chmurze. Siedziba Estimote znajduje się w Nowym Jorku, ale w Krakowie wciąż odnajdziemy biura i centrum badawczo-rozwojowe.

► **Edrone**

Aby skutecznie realizować rekomendacje produktowe, konieczne jest przeanalizowanie zwyczajów użytkowników odwiedzających określone strony internetowe. Tym właśnie zajmuje się krakowski start-up. Powstał w 2014 roku, zbudował autonomiczną platformę e-commerce, zdobył już blisko 6 milionów dolarów na rozwój. I on ma nadzieję na podbój świata.

► **Airly**

Jaki jest stan powietrza w Ludźmierzu. Czy w Krakowie można bezpiecznie udać się na spacer? A może powietrze w Londynie jest zanieczyszczone? Wszystko to, ale także przewidywane stężenie zanieczyszczeń w ciągu najbliższych 24 godzin, można sprawdzić, korzystając z platformy krakowskiego start-upu. To ponad 4000 lokalizacji z czujnikami Airly, a także tysiące innych miejsc na świecie, tych, w których znajdują się specjalne stacje należące do państwowych ośrodków. I wszystkie te dane - dzięki aplikacji mobilnej Airly - mamy w jednym miejscu. W dodatku prezentowane są w czasie rzeczywistym. Nic więc dziwnego, że aplikacja „zaliczyła” już ponad 1 milion pobrań. Trzeba także wspomnieć o 400 000 aktywnych użytkowników map internetowych. Airly udostępnia nie tylko aplikacje, ale także specjalistyczne urządzenia do monitoringu powietrza. Zajmuje się również edukacją. Na rynku nowoczesnych technologii od 2016 roku (do tej pory na rozwój start-up pozyskał 3,1 miliona dolarów). Dzięki Airly wiemy, czym oddychamy. Biura w Krakowie i Palo Alto.

FOT. ANDRZEJ IBANIS

► **Talent Alpha**

Szukasz kierownika zespołu? Potrzebujesz specjalistów od HR? Jeśli tak, możesz skorzystać z tej własnej platformy. Firma łączy specjalistów w swoich dziedzinach z firmami, które potrzebują pracowników do określonych, często nietypowych zadań. W ten sposób jedne firmy, najczęściej małe i średnie, „sprzedają” swoich fachowców, a te większe wypełniają luki w „zasobach” ludzkich. Teraz tak najłatwiej znaleźć wykwalifikowanych pracowników do najbardziej skomplikowanych projektów. Oczywiście wszystko jest zautomatyzowane i wykorzystuje elementy sztucznej inteligencji. Dzięki temu w zasięgu klawiatury mamy ponad 20 000 fachowców gotowych do realizacji praktycznie każdego zadania. Na rozwój zdobyli już 5 milionów dolarów. Na rynku od 2018 roku.

► **Onteon**

Działa od 2015 roku (na badania pozyskał na razie 700 tys. dolarów). Firma powstała, by uprościć skomplikowany świat IT. Robi to, zmniejszając ilość DevOps oraz zasobów infrastruktury IT wymaganych do tworzenia, wdrażania i zarządzania dowolnymi aplikacjami. Start-up kusi jednocześnie wydajną i bezproblemową platformą, która może działać lokalnie, w chmurze, ale też hybrydowo. Onteon chce, aby „technologia była dostępna dla wszystkich, więc upraszcza złożoność, korzystając z zaawansowanej inżynierii”. Szefowie start-upu zapewniają, że jest to najbardziej bezproblemowa platforma mikrosług, w dodatku dostępna w każdym możliwym aspekcie: czasu, zespołu, budżetu oraz... redukcji śladu węglowego. Biura w Krakowie i Dover.

► **CallPage**

Jak zwiększyć sprzedaż? Jak poprawić jakość obsługi? Wiedzą tą dzieli się start-up powstały w 2011 roku. Do tej pory krakowskiej spółce udało się zebrać na rozwój 6,7 miliona dolarów. Dzięki CallPage można zwiększyć efektywność marketingu, sprzedaży, ale także obsługi klienta. „Każdy użytkownik, który odwiedza Twoją witrynę, jest Twoim potencjalnym klientem, zainteresowanym Twoją ofertą. Zaskocz ich, oferując natychmiastowe połączenie przez telefon w 28 sekund za pomocą widżetu oddzwaniania” - tak CallPage kusi potencjalnych klientów.

Wybrali Kraków

Okazuje się, że w stolicy Małopolski biura chętnie otwierają również zagraniczne start-upy. W ten sposób mogą korzystać nie tylko z uroków życia, jakie niesie Kraków, ale także olbrzymich zasobów najlepszej klasy specjalistów. Oto lista najciekawszych, już z ugruntowaną pozycją w mieście, start-upów (odnajdziemy ją oczywiście również w „Krakow IT Market Report 2022”).

- **biodrom - Holandia**
- **Karhoo - Wielka Brytania**
- **Esatto - Szwecja**
- **Revolut - Wielka Brytania**
- **MojoRank - Stany Zjednoczone**
- **DataFeedWatch - Stany Zjednoczone**
- **NEXTA - Dania**
- **FLYR Labs - Stany Zjednoczone**
- **project44 - Stany Zjednoczone**
- **WITTY - Wielka Brytania**

Opracowanie: Marek Długopolski

O sukcesach i porażkach w biznesie



9. edycja programu akceleracyjnego #StartUP Małopolska została podsumowana 22 czerwca podczas spotkania w krakowskim The Stage. Motywem przewodnim #StartUP Małopolska Meetup #9 było hasło „Od porażki do sukcesu”.

Wśród prelegentów i panelistów obecnych na spotkaniu znaleźli się przedsiębiorcy, którzy mogą pochwalić się sporymi osiągnięciami w biznesie. Tym ciekawsze były ich wypowiedzi o pierwszych pomysłach na prowadzenie działalności, o tym, jak budowali swój potencjał, z jakimi problemami musieli się borykać i jakie wnioski wyciągali z niepowodzeń zdarzających się po drodze do sukcesu.

W imieniu Zarządu Województwa Małopolskiego spotkanie otworzył Andrzej Bańka, zastępca dyrektora Departamentu Nadzoru Właścicielskiego i Gospodarki. Podkreślił, jak ważną rolę we wsparciu młodych innowacyjnych firm odgrywają programy akceleracyjne takie jak #StartUP Małopolska i jakie korzyści przynosi udział w takich programach dla przedsiębiorców, którzy są na początku swojej drogi biznesowej.

Jako prelegenci i paneliści zaprezentowali się Katarzyna Ratajczyk, autorka książki „Niezniszczalne. Prawdziwe opowieści przedsiębiorczych kobiet, czyli czego uczy nas porażka”, Agata Wilam, CEO WhyBlueSky Ltd., platformy zawierającej materiały edukacyjne do lekcji m.in. z przedmiotów ścisłych, artystycznych czy przedsiębiorczości, Grzegorz Błażewicz, CEO w SALESmanago, krakowskiej firmie dostarczającej nowoczesne narzędzia do automatyzacji marketingu oraz Dimitri Khlopov, CEO w startupie VRpartments, dostarczającym narzędzia, które umożliwiają użytkownikom oglądanie i umeblowanie nowych mieszkań z dowolnego miejsca z wykorzystaniem technologii wirtualnej rzeczywistości.

Po panelu dyskusyjnym przyszedł czas na krótkie prezentacje startupów biorących udział w 9. edycji programu akceleracyjnego #StartUP Małopolska. Na scenie zaprezentowali się Reakto, Photo4Chem, Shop Box i Leango.

Kolejna dziesiąta już edycja programu #StartUP Małopolska rozpocznie się jesienią. Szczegółowe informacje dostępne będą na stronie www.startup.malopolska.pl



Science Meets Regions

„Gospodarka o obiegu zamkniętym – od teorii do praktyki” – tej tematyce poświęcone były konferencja i warsztaty, które 30 i 31 maja odbyły się w Krakowskim Parku Technologicznym. To część projektu Science Meets Regions.

Spotkanie to miało na celu pokazać korzyści płynące z wdrażania rozwiązań opartych na koncepcji gospodarki w obiegu zamkniętym. Adresatami i jednocześnie czynnymi uczestnikami tego wydarzenia byli przedstawiciele biznesu, nauki, społeczeństwa obywatelskiego oraz administracji.



Inicjatywa Awangarda i wódór

Pierwsza w tym roku i pierwsza w Polsce Regionalna Konferencja Inicjatywa Awangarda, która odbyła się 7 czerwca, w całości poświęcona została wodorowi i technologiom pokrewnym.

Wybór wodoru jako wątku przewodniego wiązał się ściśle z bieżącymi wyzwaniami, przed którymi stoi Europa. Potrzeba przedstawienia się na bezpieczne, ekologiczne i efektywne źródła energii, do których zaliczany jest wódór, połączyła naukowców, przedstawicieli biznesu i reprezentantów administracji szczebla europejskiego, którzy pojawili się tego dnia w Krakowie. Jednocześnie międzynarodowa ranga wydarzenia wpisała się dobrze w obraz Małopolski, jako nowoczesnego regionu, który intensywnie współpracuje z partnerami zagranicz-



nymi i pozostaje na bieżąco z najnowszymi trendami w dziedzinie gospodarki.

Wydarzenie zostało zorganizowane przez Województwo Małopolskie pod auspicjami Inicjatywy Awangarda, która jest stowarzyszeniem zrzeszającym regiony dążące do modernizacji przemysłu i wdrażania innowacji.

Przedsiębiorczość MŁODYCH

UCZNIOWIE SZKÓŁ PODSTAWOWYCH

Uczniowie mają problem ze wskazaniem cech przedsiębiorczych, dlatego nie identyfikują się z nimi. Zaobserwowano duże zainteresowanie własną firmą, jednak prowadzenie swojego biznesu określono jako zadanie trudne, wymagające dużego zaangażowania.

UCZNIOWIE SZKÓŁ ŚREDNICH

Młodzież przejawia wiele cech przedsiębiorczych oraz posiada liczne doświadczenia. Dostrzegają potrzebę zarządzania ludźmi, poczucia większej niezależności i decydowania o sobie, co skłania ich do prowadzenia własnego biznesu. Młodzież nie traktuje Podstaw przedsiębiorczości jako zajęć przydatnych, uczących podejmowania decyzji czy kreatywnego myślenia

STUDENCI I ABSOLWENCI SZKÓŁ ŚREDNICH

Wśród tej grupy dominuje pogląd, że należy zapoznać uczniów z praktyką funkcjonowania przedsiębiorstw i zakładów pracy. Studenci i absolwenci podejmują się prowadzenia własnego biznesu jednak lekcje przedsiębiorczości nie miały wpływu na ich decyzje.

NAUCZYCIELE

Nie czują się pewni w prowadzeniu przedmiotu Podstawy przedsiębiorczości i wskazują na brak materiałów dydaktycznych, które uatrakcyjniłyby lekcje w szkołach. Nauczyciele chcieliby, aby w trakcie lekcji przedsiębiorczości mieli możliwość pokazania im, jak podejmować decyzje, radzić sobie z konsekwencjami oraz jak wykorzystywać swoje możliwości.



Raport Przedsiębiorczość młodych Małopolan przybliży problematykę związaną z nauczaniem przedsiębiorczości w szkołach, oczekiwaniami oraz postawami dzieci i mło-

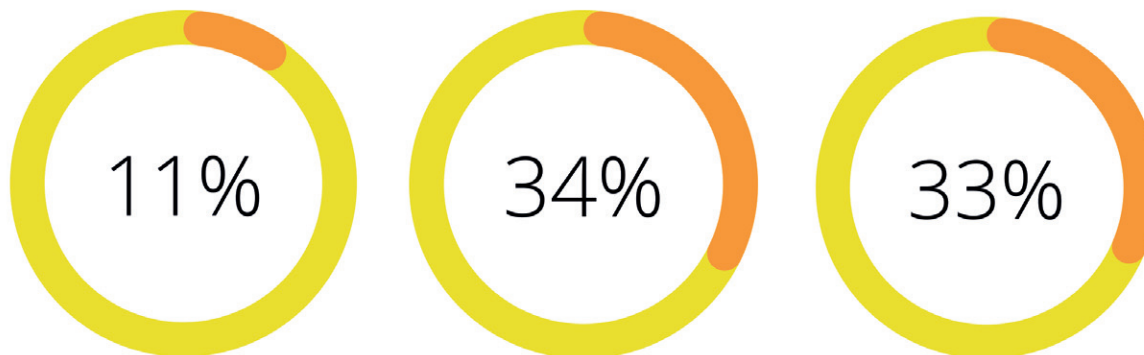
dzieży co do sposobów i jakości pozyskiwanej wiedzy na temat przedsiębiorczości. O opinii na temat nauczania przedsiębiorczości zostali poproszeni nauczyciele, doradcy zawodo-

wi, dzieci, młodzież, studenci i szerzej absolwenci szkół, przedstawiciele środowisk instytucji otoczenia biznesu oraz organizacji pozarządowych.

www.obserwatorium.malopolska.pl



ORGANIZACJA DODATKOWYCH ZAJĘĆ Z PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

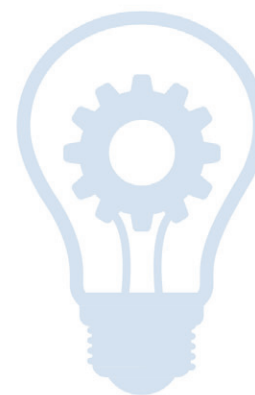


SZKOŁA PODSTAWOWA

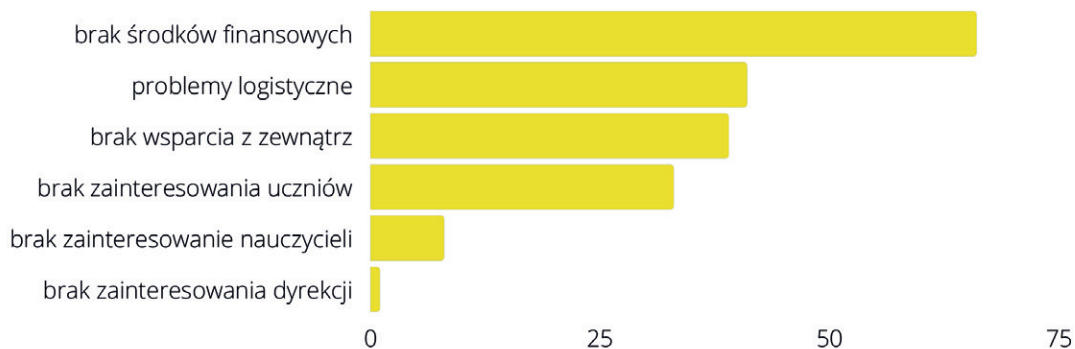
LICEUM

TECHNIKUM

Cenne jest odmitologizowanie przedsiębiorczości. Że przedsiębiorczość nie jest tylko o pieniądzach, przedsiębiorczość jest rozmową, albo inaczej myśleniem o sobie, o swoich kompetencjach, umiejętnościach, określenia swoich braków, umiejętnościach określenia swoich dobrych stron.



DLACZEGO SZKOŁY NIE ORGANIZUJĄ DODATKOWYCH ZAJĘĆ Z PRZEDSIĘBIORCZOŚCI?



SŁABE STRONY LEKCJI PRZEDSIĘBIORCZOŚCI



MAŁA LICZBA GODZIN



TEORETYCZNE PODEJŚCIE



BRAK MATERIAŁÓW DYDAKTYCZNYCH



BRAK WSPÓŁPRACY Z PRZEDSIĘBIORCAMI

Wspieramy przedsiębiorczość, rozwijamy, integrujemy i promujemy Małopolskę.



Wspieramy rozwój przedsiębiorców

Dzielimy się wiedzą, prezentujemy trendy rynkowe i przedstawiamy praktyczne rozwiązania biznesowe. Prowadzimy doradztwo dla mikro, małych i średnich przedsiębiorstw. Wspieramy ekspansję małopolskich firm na rynki międzynarodowe, organizujemy zagraniczne misje gospodarcze mikro, małych i średnich przedsiębiorstw. Wspieramy ekspansję małopolskich firm na rynki międzynarodowe, organizujemy zagraniczne misje gospodarcze.



Zapewniamy finansowanie inwestycji

Pomagamy realizować cele biznesowe. Oferujemy fundusze pożyczkowe dostosowane do potrzeb mikro, małych i średnich przedsiębiorców z Małopolski. Wspieramy projekty inwestycyjne, rozwój i rozbudowę przedsiębiorstw. Pomagamy wprowadzać nowe i ulepszone produkty oraz usługi na rynek, wzmacniamy konkurencyjność. Udostępniamy kapitał obrotowy w postaci usług faktoringowych zapewniając rozwój lokalnego biznesu.



Wynajmujemy przestrzeń dla firm

MARR Business Park to blisko 50 ha nowoczesnej przestrzeni dla biznesu na terenie Krakowa. Oferujemy powierzchnie biurowe, hale produkcyjne, przestrzenie magazynowe. Zapewniamy znakomite warunki dla działalności krajowych i zagranicznych przedsiębiorców. Zaufało nam już ponad 70 firm.



Budujemy odpowiedzialny biznes

Wspieramy ideę zrównoważonego rozwoju i działania w obszarze CSR. Podpowiadamy w jaki sposób zwiększyć atrakcyjność organizacji dzięki stosowaniu zasad odpowiedzialnego prowadzenia biznesu (RBC). Wspieramy nowe technologie mające na celu ochronę dostępnych zasobów naturalnych i harmonijny rozwój przedsiębiorstw.

 Małopolska Agencja
Rozwoju Regionalnego SA
ul. Kordylewskiego 11
31-542 Kraków

 www.marr.pl
 marr@marr.pl
 +48 12 617 66 00